

Wieści Lipnickie

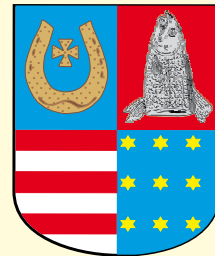
Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 4, lipiec 2011

© PAIR MYJAKPRESS

ISSN 2081-9447

Nakład egz. 1000



ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA



Wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba.



Wójt Józef Bulira.



Odznaczeni strażacy z gminy Lipnik.



Delegacja pracowników UG w Lipniku i samorządowców województwa - Kazimierz Kotowski (pierwszy z prawej) składa kwiaty przed pomnikiem Antoniego Jabłońskiego w Lipniku.



Odznaczeni na pamiątkowym zdjęciu.

ŚWIĘTO Z ODZNACZENIAMI

4 maja w Lipniku odbyły się uroczystości związane z 220. rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 r. Połączono to święto z przypadającym 4 maja świętem strażaka, któremu patronuje św. Florian. Wyjątkowy charakter miała ta uroczystość, gdyż spora grupa radnych, pracowników samorządowych, działaczy społecznych, kombatantów, a także strażaków ochotników została uhonorowana krzyżami i medalami.



Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa za ojczyznę odprawionego w kaplicy lipnickiej przez proboszcza parafii w Goźlicach księdza kanonika Stanisława Wdowiaka. Przed mszą Zofia Kołacz, prezes sandomierskich Bechowców udekorowała żołnierzy Krzyżami Batalionów Chłopskich. Po nabożeństwie w szyku paradnym uczestnicy uroczystości zatrzymali się przed pomnikiem pułownika Antoniego Jabłońskiego i złożyli wiązanki kwiatów. Następnie w sali sportowej Zespołu Szkół w Lipniku odbyła się dalsza część uroczystości – akademia okolicznościowa. Rozpoczęła się od podniosłej ceremonii dekoracji odznaczonych. Dokonali tego: wojewoda świętokrzyska Bożentyna Pałka-Koruba, członek Zarządu Województwa Kazimierz Kotowski, wójt gminy Józef Bulira, który jako pierwszy odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Uhonorowana została kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników gminnej administracji samorządowej i działaczy społecznych oraz strażaków. W drugiej części odbył się stosowny program artystyczny przygotowany przez szkołę i GOK.



JM



ZASŁUŻENI - ODZNACZENI

„Kryżami Zasługi” za „zasługi w działalności społecznej” odznaczeni zostali:

Złotym Kryżem Zasługi
Srebrnym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi

Józef Bulira
Tadeusz Gawlak
Bednarz Krzysztof
Teresa Dzienniak
Gawel Sabina
Krzysztof Gromski
Kawińska Krystyna
Krzysztof Krakowiak
Stanisław Mazur
Stanisława Mierzwa
Jacek Pietraszewski
Helena Sierpniak
Grzegorz Sierpniak
Andrzej Skrok

Brazowym Kryżem Zasługi
Brazowym Kryżem Zasługi

Marian Strawczyński
Marek Zieliński

Medalami za długoletnią służbę za „wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej” odznaczeni zostali:

Medalem Złotym
Medalem Złotym
Medalem Złotym
Medalem Złotym
Medalem Złotym
Medalem Srebrnym
Medalem Srebrnym
Medalem Srebrnym
Medalem Srebrnym
Medalem Srebrnym
Medalem Brązowym

Jerzy Bańcer
Konecka Kazimiera
Teresa Kwiatkowska
Maria Stępień
Anna Wójcik
Barbara Kusal
Beata Placha
Danuta Stańko
Rafał Smoliński



ZASŁUŻENI - ODZNACZENI

Medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczeni zostali:

Szymon Polit	Włostów	złoty
Szymon Kowalski	Słabuszewice	srebrny
Wojciech Borowski	Słabuszewice	srebrny
Jerzy Adamczyk	Słabuszewice	srebrny
Wojciech Zdyb	Lipnik	srebrny
Sylwester Skrok	Słabuszewice	brązowy
Paweł Kokosa	Słabuszewice	brązowy
Mariusz Michałowski	Kurów	brązowy
Robert Król	Włostów	brązowy
Waldemar Kowalski	Małżyn	brązowy
Wiesław Motyła	Małżyn	brązowy
Jarosław Grześkiewicz	Małżyn	brązowy
Sylwester Adamczyk	Słabuszewice	brązowy



KWIETNIOWA SESJA

Rada Gminy w Lipniku na kolejnej sesji 14 kwietnia 2011 roku podjęła kilka uchwał. Większością głosów radni uchwalili, że: „Postanawia się odstąpić od obowiązku wpłaty do budżetu gminy Lipnik nadwyżki środków obrotowych przez Zakład Gospodarki Komunalnej w Lipniku. Kwota 27,5 tys. zł przeznaczona została na bieżącą działalność Zakładu Gospodarki Komunalnej. Rada uchwałą wprowadziła też zmiany w Wieloletnim Programie Finan-

sowym Gminy na lata 2011-2016 z późniejszymi zmianami.

Wójt Józef Bulira omówił swoje działania między sesjami.

Trwa budowa drogi w Malicach, Słabuszewicach i Żurawnikach. Ogłoszony został przetarg na budowę amfiteatru w Lipniku.

JM

KRONIKA

12 VI 2011 r. w Zespole Szkół w Lipniku zorganizowano Dzień Promocji Edukacji Wczesnoszkolnej i Przedszkolnej. W programie znalazły się występy uczniów klas 0-III, zabawa przy muzyce, spotkania z nauczycielami i słodki poczęstunek.

Spotkanie przygotowały nauczycielki Jolanta Czajka i Danuta Kasińska.

Certyfikat Jakości „Szkoły Przedsiębiorczości” dla szkoły w Lipniku

Zespół Szkół im. prof. Józefa Mikulowskiego-Pomorskiego w Lipniku otrzymał Certyfikat Jakości „Szkoły Przedsiębiorczości” przyznany przez Kapitułę programu. Jest on realizowany przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości w Warszawie. Zaświadcza również, że szkoła pełni rolę lokalnego centrum edukacyjnego z dziedziny przedsiębiorczości dla młodzieży.



WRACAMY NA WIEŚ

Dziennikarze z głównych „Wiadomości” dali się znowu nabrać i równocześnie wprowadzili w błąd widzów.

6 kwietnia podano wiadomość, że młodzi wracają na wieś i przejmują gospodarstwa rolne. Wynika z tego, że kryzys demograficzny na wsi mija i zwiększa się liczba rolników.

Prawda jest nieco inna. Oczywiście trafiają się młodzi mężczyźni, którzy autentycznie są zainteresowani zawodem rolnika, przejmują po rodzicach gospodarstwa rolne, dokupują ziemię i inwestują w tę dziedzinę.

Odkąd pojawiły się dotacje dla młodych rolników – zupełnie nieźle pieniądze, niektórzy rodzice postanowili po prostu przekazać formalnie ziemię – gospodarstwa swoim synom. I tak przecież, wcześniej, czy później majątek w spadku trafi do kolejnego pokolenia. To nic, że syn studiuje i wcale nie planuje przyszłości w gospodarstwie rolnym, ale gospodarstwo można mu na niby przekazać. Tatusz więc nadal obrabia pole, synek pracuje w mieście, bądź studiuje, choć to faktycznie on jest właścicielem i dostał nieźłą dotację dla młodych rolników. A za kilka, czy kilkanaście lat, kto tam będzie pamiętał o unijnej dotacji. Pieniądze nie zostały zmarnowane, gdyż kupiono nowy ciągnik, czy też kolejny kawałek ziemi. Bilans się niby zgadza, ale... Kiedy więc rachmistrz spisowy pyta kto jest gospodarzem odpowiadamy, że syn, ale chwilowo go nie ma w domu. Wyjechał w celach turystycznych, czy poznawczych za granicę. I to jest prawda – młodzi rolnicy bardzo często tak robią.

I dzięki temu jakoś się kręci ten rolniczy, polski świat.

JM



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



„Budowa oczyszczalni ścieków w Lipniku z kanalizacją sanitarną w miejscowościach gm. Lipnik - etap I” współfinansowana jest z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach działania 4.2 „Rozwój systemów lokalnej infrastruktury ochrony środowiska i energetycznej” Oś 4. „Rozwój infrastruktury ochrony środowiska i energetycznej” Regionalnego Programu Operacyjnego Wo-

jewództwa Świętokrzyskiego na lata 2007 – 2013. Przy obiektach oczyszczalni ścieków zakończyły się prace konstrukcyjno-budowlane.

Trwają prace wykończeniowe na obiektach oczyszczalni oraz wyposażenie ich w urządzenia. Zostały wykonane pompownie ścieków i dobiegają końca prace przy budowie kanalizacji sanitarnej w miejscowości Lipnik i Leszczków.



Gmina Lipnik realizuje trzy projekty dofinansowane z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, Europa inwestująca w obszary wiejskie Operacje mające na celu: 1. „Budowę placu zabaw i stanowiska na grill. Budowa boiska sportowego w Kurowie”, 2. „Budowę placu zabaw i stanowi-

ska na grill. Budowa boiska sportowego w miejscowości Słabuszewice”, 3. „Zagospodarowanie terenów sportowych we Włostowie” współfinansowane są ze środków Unii Europejskiej w ramach działania Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013.



DZIĘKCZYNIENIE ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II

Dzień beatyfikacji to dzień radości dla wszystkich Polaków, wielkie święto wyniesienia do chwały ołtarzy Największego Polaka Jana Pawła II.

W dniu 08.05.2011 r. w parafii Narodzenia Jana Chrzciciela we Włostowie odbyło się uroczyste dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II. Został przedstawiony program artystyczny przygotowany przez młodzież skupioną w świetlicy środowiskowej prowadzonej przez Stowarzyszenie „Nasz Włostów” przy współudziale członków Akcji Katolickiej i scholi parafialnej. Na program składały się między innymi wiersze Jana Pawła II i ulubione pieśni, jak również przywołano refleksje Ojca Świętego na temat: wiary i miłości. W darze Janowi Pawłowi II została odprawiona koncelebrowana Msza Święta dziękczynna, sprawowana przez ks. proboszcza i diecezjalnego asystenta Akcji Katolickiej. Ks. proboszcz dziękując artystom, organizatorom za przygotowany program oddał wszystkich zgromadzonych w opiekę Matki Bożej. Wersetami Litanii Loretańskiej przywołujących opiekę i wstawiennictwo Królowej Polski zakończyło się niedzielne spotkanie.



DLA CIEBIE MAMO

W dniu 29.05.2011 roku w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Matki.

Jako dowód miłości i wdzięczności dla naszych Mam dedykowaliśmy im program artystyczny w wykonaniu miejscowych dzieci i młodzieży. Organizatorem spotkania była Sekcja Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Sandomierskiej Stowarzyszenie „Nasz Włostów”. Na program artystyczny złożył się występ grupy gimnazjalistów z Zespołu Szkół we Włostowie, grupy muzycznej działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie, grupy teatralnej działającej przy Stowarzyszeniu oraz dzieci i młodzieży skupionej wokół świetlic środowiskowych. Spotkanie swoją obecnością uświetnili m.in.: przedstawiciele władz Gminy Lipnik: wójt Józef Bulira, skarbnik Teresa Kwiatkowska, przedstawiciele Rady Gminy na czele z przewodniczącym Stanisławem Mazurem, miejscowy proboszcz ks. Jerzy Siara oraz ks. Artur Barański, jak również Dyrektor oraz Grono Nauczycielskie z Zespołu Szkół we Włostowie i liczni mieszkańcy naszej Gminy.

Spotkanie przebiegało w miłej i przyjaznej atmosferze. Po zakończeniu części artystycznej na przybyłych gości czekał słodki poczęstunek i napoje. Spotkanie to było jednocześnie podsumowaniem działalności świe-

tlic środowiskowych realizowanych z Programu Operacyjnego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich współfinansowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Ścieżki tematyczne cieszą się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży, jak chociażby ścieżka teatralno-taneczna, której rezultatem są wystawiane przedstawienia uświetniające okolicznościowe uroczystości, tym razem była to „Śnieżka” przedstawienie przygotowane przez uczestników świetlic środowiskowych pod okiem animatorów -opiekónów.

Rezultatem działań ścieżki plastyczno-fotograficznej jest objazdowa wystawa prac plastycznych MA

ZIEMIA LIPNICKA oraz wystawa prac fotograficznych LOKALNA OJCZYZNA W OBIEKTYWIE, które również zostały zaprezentowane podczas spotkania. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Prace wzbudziły zainteresowanie zwiedzających, gdyż przedstawiały najbliższą okolicę widzianą z perspektywy, dzieci i młodzieży. Zainteresowanie najbliższą okolicą i pobudzenie ukrytych umiejętności i zainteresowań stało się możliwe dzięki realizacji projektu z Programu Operacyjnego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich współfinansowanego z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Barbara Brzeska



SKĄD JESTEŚMY? JAKIE MAMY PLANY?

Zgodnie z rozporządzeniem MEN uczniowie wszystkich gimnazjów w Polsce muszą zrealizować choć jeden projekt edukacyjny, kończący się publiczną prezentacją efektów wykonanej pracy. Za bary z tym nowym wyzwaniem wzięli się uczniowie klasy II Gimnazjum w Zespole Szkół we Włostowie. Spośród kilku propozycji uczniowie wybrali jeden dotyczący ich miejscowości. Tytuł projektu: „Skąd pochodzą mieszkańcy Włostowa?”



Należy także pamiętać, iż projekt miał charakter interdyscyplinarny - wykorzystywał wiadomości i umiejętności z zakresu matematyki, fizyki, (choćby przy obliczaniu kosztów energii elektrycznej) ekonomii, geografii, języka polskiego oraz języka niemieckiego

(streszczenie projektu w tym języku).



Głównym celem projektu było rozbudzenie zainteresowania u uczniów dziejami swoich rodzin i planami mieszkańców na przyszłość. Poza tym młodzież kształciła umiejętności redagowania tekstów, przeprowadzania badań i dokonywania analizy zebranych informacji, formułowania wniosków dotyczących pochodzenia oraz planów na przyszłość, organizowania samodzielnej oraz zespołowej pracy, stosowania etykiety językowej w zależności od sytuacji i typu relacji z drugą osobą, a także sprawnego posługiwania się nowoczesnymi technologiami informacyjnymi. Uczniowie doskonalili także umiejętność pracy z programem Excel oraz Power Point, rozwijali uzdolnienia plastyczne, uczyli się obsługi sprzętu komputerowego i nagłaśniającego, tworzyli budżet projektu. Istotne jest również to, iż realizacja projektu uczyła odpowiedzialności, komunikowania się z innymi oraz planowania oraz publicznego prezentowania wyników własnej pracy.

W trakcie trwania projektu uczniowie, podzieleni na grupy, pracowali zgodnie z opracowanym przez siebie harmonogramem, a każda realizowała inne zadania pod opieką innego nauczyciela. Wiedzieli, iż od ich sumienności i terminowości zależy praca pozostałych grup i to też dodatkowo motywowało ich do szybkiej, ale jak najsolidniej wykonywanej pracy. Jedna z grup zajęła się zredagowaniem ankiet, tak, aby pytania były jednoznaczne i konkretne oraz ich przeprowadzeniem wśród mieszkańców Włostowa. Przebadanych zostało 208 rodzin. Uczniowie musieli przełamać swoją nieśmiałość a jednocześnie podczas rozmów stosować zasady etykiety językowej, aby nikt z rozmówców nie poczuł się urażony. Inna grupa zajęła się opracowaniem wyników ankiet za pomocą programu

Excel oraz Power Point a także opracowaniem budżetu. Kolejna grupa nanosiła na skonstruowaną przez siebie mapę miejscowości, z których przybyli dzisiejsi mieszkańcy oraz, w których zamierzają w przyszłości zamieszkać. Członkowie tej grupy wymyślili również logo projektu (splątane korzenie) i zaproszenia dla gości: władz gminy, miejscowych radnych, dyrekcję szkoły, nauczycieli oraz rodziców. Przygotowali także wystrój sali współgrający z tematem i wynikami projektu. Ostatnia grupa zajęła się oprawieniem mapy, przygotowaniem kącika projektowego, wykonywaniem zdjęć i obsługą sprzętu nagłaśniającego. Kiedy nadszedł dzień prezentacji tj.25.03.2011 już od samego rana w szkole dało się odczuć świąteczną atmosferę. Widać było galowo ubranych uczniów oraz ich rodziców. Kiedy zaproszeni goście oraz uczniowie zajęli już swoje miejsca na sali, prezentacja mogła się rozpocząć. Uczniowie zaprezentowali efekty swojej ciężkiej, ale ciekawej pracy. Przedstawili także swoich opiekunów: Kornelię Rolecką, Renatę Utnik, Marzenę Adamską, Zofię Świątek oraz Pawła Nowaka. Swoją pracę nad projektem przedstawili w postaci prezentacji multimedialnej, prezentując również wiele zdjęć dokumentujących ich pracę. Poza tym każdy uczeń opowiadał o swoich działaniach, powodach wyboru zadań, trudnościach, efektach oraz o zdobytych nowych umiejętnościach. Ważne jest również to, że uczniowie, jak sami stwierdzili, uwierzyli, iż razem mogą wiele osiągnąć a wspólna praca daje efekty. Wyniki ankiet wyraźnie zacie-



kawiły słuchaczy, (na sali panowała zupełna cisza) gdyż wykazały, iż większość młodych ludzi nie widzi swojej przyszłości we Włostowie. Nie można także zapomnieć o jeszcze jednej rzeczy, a mianowicie zaangażowaniu rodziców, którzy z przejęciem oglądali prezentację, trzymając kciuki za swoje pociechy, a potem serdecznie zapraszali na fantastyczne wprost „słodkości”.

Podsumowując, uczniowie klasy II zrealizowali projekt z sukcesem. Wymagał on od nich niewątpliwie pracy, kreatywności, sumienności i odpowiedzialności. Odkrył nowe możliwości a nawet uzdolnienia. Odkrył także słabe strony, z którymi muszą teraz walczyć. Uczył spojrzenia na siebie z pewnym dystansem. Nie byłoby to jednak możliwe bez wsparcia nauczycieli opiekunów, którzy poświęcili swoim uczniom mnóstwo czasu, podpowiadali nowe rozwiązania, dopingowali do pracy w chwilach zwątpienia i wierzyli przez cały czas, iż uczniowie sprostają wyzwaniom.

*Opracowała: Kornelia Rolecka
Nauczyciel ZS we Włostowie*



SZTUKI TEŻ TRZEBA SIĘ UCZYĆ

ZAJĘCIA ARTYSTYCZNE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W GMINNYM OŚRODKU KULTURY WE WŁOSTOWIE I CENTRUM KSZTAŁCENIA W LIPNIKU

Dziecko zaczyna wyrażać swoje uczucia i emocje przez rysunek. Jest to dla niego podstawowy i najłatwiejszy środek komunikacji a zarazem wyznacznik rozwoju myślenia twórczego. Dlatego okres dzieciństwa to najistotniejszy etap w edukacji plastycznej, gdzie u dziecka w tym czasie następuje rozwój procesów poznawczych. Plastyka na tym etapie edukacji jest podstawowym elementem wszystkich zajęć dydaktycznych, gdzie przez

obraz dziecko poznaje otaczający go świat.

Dlatego Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie oraz Centrum Kształcenia w Lipniku realizuje zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku przedszkolnym. Dzieci na zajęciach plastycznych rysują i malują różnymi technikami. Oprócz rysunku biorą udział także w zajęciach manualnych, gdzie z wcześniej przygotowanych elementów tworzą różne formy, przedmioty czy ozdoby (np. mleczki z papieru, trójwymiarowe laurki, zakładki do książek, motylki

z bibuły, drzewka szczęścia z kolorowych kamyków). Zajęcia plastyczne prowadzone są w formie zabawy, gdzie nauczyciel prowadzący proponuje temat do realizacji a dziecko wykonuje je według własnego pomysłu interpretując go na własny sposób. Dlatego zajęcia te dają dzieciom wiele radości, dzieci angażują się bardzo w prace, które wykonują. Ich ekspresja plastyczna jest niczym nieograniczona. Dziecko ma pełną swobodę na wyrażanie swoich emocji poprzez sztukę. Nie są ograniczone żadnymi



Ekspozycja plastyczna.



Próba zespołu w Centrum Kształcenia w Lipniku.

szablonami czy schematami, mają pełną swobodę w realizowaniu swoich pomysłów. Zapraszamy wszystkich rodziców, którzy chcą aby ich dzieci aktywnie spędzały czas pozaszkolny. Staramy się zaszczepiać w nich pasję, rozwijać talenty. Dajemy im możliwość twórczego realizowania pomysłów.

Organizujemy również konkursy plastyczne, gdzie nagradzamy najlepsze prace poprzez dyplomy i nagrody rzeczowe aby zachęcić dzieci do dalszej pracy nad rozwijaniem swoich talentów i aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. Przygotowujemy także dzieci i młodzież do udziału w konkursach organizowanych przez inne instytucje kulturalno – oświatowe. Możemy pochwalić się już pewnymi osiągnięciami: Klaudia Ordon Aleksandra i Joanna Zimnicka zajęły III miejsce na szczeblu powiatowym w konkursie wielkanocnym organizowanym przez Opatowski Ośrodek Kultury w kategorii palma wielkanocna. Nasza palma miała 2,5 m wysokości i zrobiona była z różnych elementów: bibuła, krepina, rośliny żywe i suszone, wełna chesankowa. Prace można obejrzeć w Centrum Kształcenia w Lipniku.

Organizujemy także zajęcia manualne w których uczestniczą dorośli. Zorganizowaliśmy do tej pory kurs robienia biżuterii, na którym uczestnicy poznali metody, narzędzia i półfabrykaty do wyrobu biżuterii. Dla uczestników kursy dostępne były bigle; jubilerskie rzemienie linki; druty miedziane; masa fimo; koraliki modułowe, lampwork, millefiori; masa perłowa i wiele innych materiałów. Były także zajęcia na których uczestnicy wykonywali kwiaty z bibuły: chabry, maki, róże, storczyk, cesarska korona. Na

kolejnych zajęciach wykonywali kartki okolicznościowe: imieninowe, urodzinowe pozdrowienia z wakacji, itp.

Oprócz zajęć plastycznych Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie ma również w swojej ofercie kilka rodzajów zajęć muzycznych. Chętni mogą uczyć się gry na pianinie, akordeonie, gitarze i perkusji oraz wokalu. Zajęcia skierowane są do dzieci i młodzież, które nigdy nie miały kontaktu z muzyką. Lekcje prowadzone są indywidualnie a program dostosowany jest do potrzeb ucznia.

Młodzież, która uczęszcza na lekcje od dłuższego czasu ma już za sobą spore osiągnięcia muzyczne. Działają w dwóch zespołach muzycznych „Dłaczego” oraz „Świątokrzyskie uśmiechy”. Uświetniają swoimi występami różne wydarzenia kulturalne w gminie Lipnik a ponadto zdobywają nagrody w licznych konkursach. W roku 2011 mają już na swoim koncie kilka ważnych nagród, a mianowicie:

- I miejsce na szczeblu wojewódzkim dla zespołu „Świątokrzyskie Uśmiech” podczas festiwalu „Dziecięca estrada folkloru” – 17 kwietnia
- I miejsce – Małgorzata Dzienniak

– Ogólnopolski festiwal piosenki obcojęzycznej - 23 lutego

- III miejsce – Dominika Krala - Ogólnopolski festiwal piosenki obcojęzycznej - 23 lutego

- III miejsce dla Małgorzaty Dzienniak podczas Ogólnopolskiego festiwalu kolęd i pastorałek w Opatowie - 15 stycznia

Mamy ponadto w ofercie wiele innych ciekawych zajęć. Chcemy zaszczepiać w dzieciach pasję tworzenia, może w przyszłości któreś z nich zostanie artystą. Będzie to naszą wielką dumą.

**Sebastian Szymański,
Małgorzata Dziadowicz**
Foto: J. Myjak



Dominika Krala.



Aleksandra Michałowska.



Weronika Krala.



Wiktoria Czajka.



Marta Michalska



Małgorzata Dzienniak.



Dzień 19 maja 2011 r. w wymiarze symbolicznym należał w Lipniku do Czesława Miłosza, wybitnego poety, prozaika i eseisty, laureata literackiej nagrody Nobla. Postaci o wymiarze światowym. Dlatego też 2011 rok został uznany Rokiem Miłosza i cały kulturalny świat zajmuje się jego twórczością. Także gmina Lipnik, w której to w maju zakończono projekt „Miłosz od Nowa” realizowany od połowy kwietnia przez Zespół Szkół im. profesora Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego w Lipniku. Nauczyciele przeprowadzili w ramach zajęć języka polskiego po kilka lekcji literackich opartych na tekstach tego twórcy oraz jedną lekcję biograficzną o życiu i twórczości Czesława Miłosza. Uczniowie mogli usłyszeć wypowiedź poety z nagrań radiowych, a także zapoznać się z recenzjami i wspomnieniami innych o nim.

MIŁOSZ W LIPNIKU

W czasie realizacji projektu młodzież gromadziła artykuły prasowe, recenzje utworów ze stron internetowych. Uczniowie klasy VI ilustrowali różnymi technikami plastycznymi „Przypowieść o maku”, a gimnazjaliści wzięli udział w konkursie na temat „Kim jestem i skąd pochodzę” inspirując się motywem pamięci i tożsamości, tak ważnym w twórczości Czesława Miłosza. Powstały też trzy rodzinne prezentacje multimedialne pt. „Rodzinne korzenie”, album i pamiętnik. Natomiast uczniowie klas trzecich przygotowali prezentacje multimedialne tematycznie związane z życiem, twórczością i miejscami pobytu Czesława Miłosza, a uczniowie klasy I A opracowali i pilotowali program święta Miłosza na terenie gminy Lipnik.

Wreszcie nadszedł ten dzień, 19 maja i w Lipniku pojawił się Czesław Miłosz. Oczywiście symbolicznie, ale w tym tkwi wielkość literackiego oddziaływania. Człowieka już nie ma wśród żyjących, ale to co napisał zostaje.

Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku przygotowała kameralne spotkanie poświęcone życiu i twórczości Cz.

Miłosza. Wzięli w nim udział m.in. wójt gminy Józef Bulira i przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur. Dyskutowano o związkach poety i jego związkach z naszym regionem. Wysłuchano też recytacji autorskiej kilkunastu wierszy. W szkole natomiast w tym czasie eksponowane były liczne wystawy i prezentacje multimedialne.

W samo południe rozpoczęła się duża impreza podsumowująca uroczystości i program. Wzięli w niej udział uczniowie, nauczyciele, rodzice, a także samorządowcy na czele z wójtem i przewodniczącym. Przedstawione zostało widowisko słowno-muzyczne o życiu i twórczości Czesława Miłosza. Oprawę muzyczną przygotował Gminny Ośrodek Kultury. Następnie 30. uczniów biorących udział w programie „Miłosz od Nowa” otrzymało z rąk koordynatora projektu oraz władz samorządowych gminy nagrody i dyplomy. Na zakończenie imprezy o wielkości i znaczeniu twórczości Czesława Miłosza w kulturze polskiej mówił wójt Józef Bulira. Także GOK we Włostowie - Centrum Kształcenia w Lipniku przygotował wystawę prac plastycznych i projekcję filmu „Dolina Issy”.

Tekst i foto: Józef Myjak

BIBLIOTEKA BLIŻEJ MIŁOSZA



W ramach programu „Miłosz od Nowa” Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku zorganizowała spotkanie poetyckie poświęcone życiu i twórczości noblisty.

Wzięli w nim udział czytelnicy naszej biblioteki oraz zaproszeni goście- wójt gminy Józef Bulira, przewodniczący RG Stanisław Mazur, redaktor Józef Myjak. Głównym punktem spotkania była prezentacja wydanej 9 maja 2011 roku książki Andrzeja Franaszka „Miłosz. Biografia”. Ta licząca ponad 900 stron

książka zaraz po ukazaniu się została przez krytyków nazwana „najważniejszą biografią Roku Miłosza”. Jej autor zbierał materiały przez przeszło dziesięć lat- w Polsce, na Litwie, we Francji i w Ameryce. Dotarł do wszystkich, którzy mogli o Miłoszu powiedzieć coś istotnego, przeszedł obfitą korespondencję i stworzył dzieło z którego dowiadujemy się jakim człowiekiem był Czesław Miłosz - jakie miał pasje, jakie słabości. Czytając fragmenty książki chcieliśmy przybliżyć naszym słuchaczom właśnie takiego Miłosza- zwykłego człowieka.

W trakcie spotkania wywiązała się także ciekawa dyskusja na temat postawy życiowej Miłosza, która budzi również wiele kontrowersji oraz jego pochodzenia. Uczestnicy podzielili się również ciekawostkami z życia poety

a redaktor J. Myjak opowiedział zebranym historię „kwiatów Miłosza” łączącą Miłosza z Sandomierzem. Przybyli mogli również obejrzeć wystawę książek autorstwa Czesława Miłosza zgromadzonych w bibliotece m.in. najnowszą pozycję wydawniczą „Wiersze wybrane” - będącą zebraniem wszystkich wierszy Miłosza jakie do tej pory ukazały się drukiem. Przy słodkim poczęstunku zebrani mogli również wysłuchać nagrań kilkunastu wierszy czytanych przez samego autora. Dźwięk głosu Miłosza oraz jego interpretacja pozwoliła jeszcze pełniej przeżyć to poetyckie spotkanie. Aby mocno zaakcentować „miłoszowskie święto” przez cały miesiąc maj wszystkim czytelnikom wypożyczającym książki dołączone zostały sporządzone specjalnie na tę okazję ozdobne zakładki do książek zawierające wiersze poety. Rok Miłosza ciągle trwa, planowane jest więc kolejne spotkanie z tym twórcą w naszej bibliotece, na które już teraz wszystkich zapraszamy.

Barbara Nowosielska Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku

SKĄD WIEM KIM JESTEM I SKĄD POCHODZĘ

Grzegorz Kryszczyński

Praca nagrodzona I miejscem w konkursie literackim „Kim jestem i skąd pochodzę” organizowanym przez gimnazjum w Lipniku w ramach projektu „Miłosz od nowa”



Historia mojej rodziny jest bardzo ściśle związana z historią naszej ojczyzny. Szkoda, że nie poznałem dokładnie pochodzenia rodziny ze strony taty, ale dziadkowie i pradiadkowie wcześniej zmarli. Wyrósłem na opowieściach o rodzinie ze strony mamy. Mój pradziadek zmuszony był wyjechać w latach 1912-1913 do Niemiec, gdzie pracował jako operator maszyny parowej w wielkim gospodarstwie. Pierwsza wojna światowa zmusiła go do powrotu w rodzinne strony. Pieniądże przywiezione udało mu się zachować, a w 1920 wraz z żoną i rodziną brata wyjechali na wschód, na Wołyń, który od 1919 roku został przyłączony do Polski. Decyzję pradziadek podjął szybko, gdyż na tamtym terenie można było tanio kupić duże gospodarstwo, a o tym pradziadek zawsze marzył.

Nie były to spokojne czasy, ponieważ Ukraińcy nie mogli pogodzić się z utratą ziem zachodnich po 1919 roku. Ciągle trwała jeszcze wojna z Rosją. Polacy byli uważani za wrogów. Pradziadek kupił ziemię z budynkiem gospodarczym, który przeobraził na tymczasowy dom, w którym zamieszkał ze swoją rodziną i rodziną brata. Pradziadek pracował ciężko w cegielni i w gospodarstwie, ale cieszył się, że jest na swoim. Pewnej nocy z Łucka, stolicy województwa przyjechał aptekarz, z którym pradziadek się przyjaźnił i uprzedził, że Ukraińcy będą mordować Polaków. Przed świtem obie rodziny zabrały tyle dobytku, ile zmieściło się na wóz i wyjechały w rodzinne strony. Następnego dnia UWOW - Ukraińska Wojskowa Organizacja wymordowała kilka rodzin, które nie wyjechały z Wołynia. Los oszczędził moich przodków.

Droga do Ruszczy zajęła ponad tydzień. Utrudzeni zatrzymali się u kuzynów. Dowiedzieli się, że dziedzic Ruszczy sprzedaje tereny pod lasem, gdyż nie przynoszą dochodów. Dogadali się z dziedzicem i kupili 60 hektarów marnej ziemi porosłej dzikimi chaszczami, które musieli wykarczować, by nadawała się do

uprawy. Nowopowstała wieś powoli się zaludniała. Pradziadek nazwał ją Ruszcza Kolonia. Do dwóch braci dołączył najmłodszy. We trzech rozdzielili sobie nieźle. Zbudowali olejarnię, kaszarnię i dodatkowo zarabiali na utrzymanie. Kolejny raz budowali swoje domy. Ten, który do dziś stoi na starym miejscu ukończyli w sierpniu 1939 roku...

Znowu wojna zburzyła spokój. Pradziadkowie mieszkali na skraju lasu. Nocą przychodzili Jędrusie, oddział partyzantów, po żywność, w dzień Niemcy dokonywali rewizji. Życie w ciągłym stresie i obawie o własną rodzinę było chlebem powszednim.

Szczegółowo historię rodziny znał mój dziadek. Opowiadał ją wiele razy moim rodzicom. Ja urodziłem się w 1995 roku, często odwiedzam Ruszcze KOLONIĘ, gdzie żywa jest opowieść o pochodzeniu wsi i o ich założycielach. Dzięki temu ja także identyfikuję się z tą rodzinną historią

Do tej pory stoi jeszcze stary dom i maszyny z olejarni pradziadka. To najstarsze elementy tej rodzinnej układanki. Zachował się także akt notarialny zakupu ziemi od rusieckiego dziedzica.

GRZEGORZ KRYSZCZYŃSKI - WYWIAD Z BABCIĄ RENIĄ - LAT 87

G: Babciu, proszę, opowiedz, jakie były w naszej rodzinie tradycje, które pamiętasz?

B: To zależy czego dotyczyły? Czy świąt, ślubu, czy historycznych rocznic. Co chciałbyś usłyszeć?

G: Na przykład, o tradycjach związanych ze Świątami Wielkanocnymi.

B: Najciekawszy był drugi dzień świąt, lany poniedziałek. Wszyscy wstawali o świcie i urządzali gonitwy z wodą. Polewali w szczególności młode panny. Każda chciała być polana, bo to wróżyło jej zamążpójście.

G: A jeśli jakaś panna się ukryła przed wodą?

B: Chłopcy we wsi chodzili z wapnem i pędzlem i zamalowywali szyby w oknach panien, które nie wychodziły przed dom, a zdarzało się, że gospodarze znajdowali rozebrane na części wozy konne na dachu stodoły. Takie psikusy robiono rodzicom pa-

nien zarozumiałych i wyniosłych.

G: A jakie tradycje typowo rodzinne pielęgnowano u nas?

B: Twój pradziadek, a mój ojciec, zawsze 3 maja, mimo, że komuna nie pozwalała, świętował. Brał sobie tydzień wolnego już pod koniec kwietnia i razem z nami przygotowywał się do święta. Co roku malowaliśmy dwie figury, jedną maryjną we wsi, a drugą na skraju lasu. Ten pomnik postawiono w rocznicę powstania styczniowego, ale tato uważał, że nauczy nas patriotyzmu, gdy pokaże jak trzeba szanować wiarę i pamięć o historii.

G: Te figury stoją do dzisiaj. To zasługa pradziadka.

B: U nas we wsi zawsze odnoszono się z szacunkiem wobec pomników i figur świętych. Myślę, że dlatego one tam wciąż są. Nawet wojny je ominęły, a przecież walki toczyły się

obok w lesie, gdzie oddział Jędrusiów ukrywał się kilka lat.

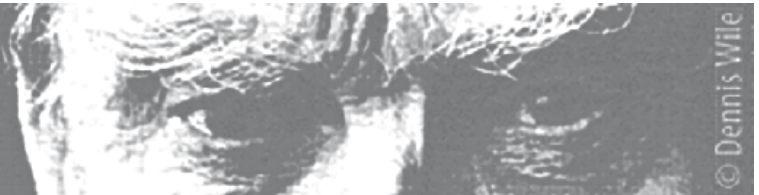
G: A jakie obrzędy weselne babcia zapamiętała?

B: Teraz jest zupełnie inaczej. Kiedyś, gdy ja wychodziłam za mąż, najważniejsze było odpowiednie zaproszenie gości. Panna młoda wraz z rodzicami jeździła do rodziny na dwa miesiące przed ślubem i zapraszała, a na trzy tygodnie przed weselem jeszcze raz odwiedzała rodzinę z narzeczoną, by wszyscy mogli go poznać. Zapraszało się całą rodzinę, dalszą i bliższą oraz całą wieś. Wesele trwało nawet kilka dni. Najważniejsze było spotkanie i dobra zabawa. Ale ty, dziecko już tego nie będziesz znał. Szkoda!

G: Dziękuję, babciu. To takie ciekawe! Mam nadzieję, że znowu kiedyś mi coś opowiesz.

B: Dziękuję. Dobrze, że jeszcze ktoś chce tych historii słuchać.

MIŁOSZ >>> >>> od Nowa



Realizatorzy projektu „Miłoszowy zawrót głowy” podczas przedstawienia.



Wręczenie nagród zwycięzcom konkursów.

SPRAWOZDANIE

Rok 2010/2011

I. DANE O SZKOLE I ZESPOLE REALIZUJĄCYM PROJEKT

1. Województwo świętokrzyskie
2. Zespół Szkół im. Prof. Józefa Mikulowskiego-Pomorskiego w Lipniku
3. Nazwa Projektu: „Miłoszowy zawrót głowy”
4. Koordynator: mgr Bożena Czerwińska
5. realizatorzy projektu – Anna Woźniak, Kinga Chuda, Justyna Suszał, Aleksandra Michałowska, Klaudia Ordon, Wojciech Głodek, Grzegorz Lipski, Krzysztof Zimnicki, Przemysław Mendala, Agnieszka Dąbrowska, Małgorzata Sanecka, Monika Gromska, Justyna Wójcik, Paulina Wolska, Karolina Woźniak, Ewa Kwiecień, Joanna Zimnicka, Kinga Polańska, Małgorzata Polit, Agnieszka Mroczkowska, Dominika Jarosz, Grzegorz Kryszczyński, Krzysztof Dołowiec, Piotr Polit, Aleksandra Zimnicka, Konrad Baszak, Olga Behrendt.

II. INFORMACJE O PROJEKCIE

1. Informacje o podjętych przez uczniów i nauczycieli działaniach:

- W kwietniu zostały przeprowadzone 23 lekcje we wszystkich klasach gimnazjalnych przez Bożenę Czerwińską, Danutę Kwapisz i Ewę Siudę po wcześniejszych spotkaniach przygotowujących do projektu na których nauczycielki dokonały wyboru tekstów do analizy, opracowały koncepcję realizacji tematów i dobrały prace domowe zgodne z koncepcją przyjętą do prezentacji w szkole i środowisku:

- a) Garść wspomnień o Cz. Miłoszu (kl. I, II, III) - 6 lekcji
- b) Skąd wiesz, kim jesteś? (kl. I, II, III) – 7 lekcji
- c) „Który skrzywdziłeś” Cz. Miłosza – jak analizować i interpretować wiersz (kl. II, III) – 4 lekcje
- d) O kolibrach, kwiatach, kapryfolium, niebieskim morzu i żaglach – „Dar” Cz. Miłosza (kl. IA, III A i B) – 3 lekcje
- e) Dwa powroty do krainy dzieciństwa. Interpretacja wierszy Cz. Miłosza „Okolica” i „Łąka” (kl. IA, III A i B) – 3 lekcje

- źródła informacji: lekcje literackie i biograficzne, nagrania wywiadów z twórcą, jego krytykami i recenzentami (z archiwum radiowego), analiza dokumentów – gromadzenie artykułów prasowych, recenzji ze stron internetowych.

- organizacja Święta Miłosza:

- a) Spotkanie koordynatora z nauczycielem plastyki w sprawie omówienia kryteriów konkursu plastycznego
- b) Spotkanie z pracownikami biblioteki i Centrum Kształcenia – zapoznanie z programem „Miłosz od Nowa”, prośba o wsparcie organizacyjne, promocyjne i współdziałanie
- c) Spotkanie j/w w celu omówienia propozycji zainteresowanych stron

- informacja o wykonanych gazetkach tematycznych w wymienionych instytucjach

- plan przedsięwzięć, w które chcą się włączyć beneficjenci

- d) Przydział czynności:

- koncepcja plakatów
- wykonanie 15 plakatów (K. Ordon, A. Woźniak, P. Mendala)
- wybranie wierszy, wydrukowanie ich z hasłem „2011 – Rok Czesława Miłosza” i logo programu „Miłosz od Nowa” (A. Michałowska)
- zaproszenia (opracowanie tekstu, szaty graficznej, wydrukowanie i rozdanie) (K. Chuda, J. Suszał)
- wykonanie stron tytułowych książek Miłosza (A. Michałowska)
- dyplomy i podziękowania (Suszał, Chuda)
- przeprowadzenie konkursów literackiego i plastycznego (nauczyciel języka polskiego i plastyki)
- ocena prac konkursowych (Jury)
- portrety Miłosza (Behrendt, Baszak)
- dworki w Krasnogrudzie i Szetejniach (Wolska, Baszak)
- prezentacje multimedialne
 - o „Śladami Czesława Miłosza” (G. Kryszczyński)
 - o „Wycieczka po Krasnogrudzie” (E. Kwiecień)
- obchody Roku Miłosza na świecie (kalendarium i mapa)
- opracowania audycji radiowych dotyczących Miłosza, wywiadów z autorem, recenzji jego wierszy i artykułów

- ze strony archiwum radiowego
 - prezentacje multimedialne „Rodzinne korzenie” (Zimniccy, Michałowska, Głodek)
 - album (Woźniak Anna i Karolina)
 - pamiętnik (Klaudia Ordon)
- e) Promocja święta – oplakatowanie miejsc użyteczności publicznej po wcześniejszym uzgodnieniu
- f) Próby programu artystycznego
- g) Uczniowie klasy 6 SP ilustrowali różnymi technikami plastycznymi „Przypowieść o maku”, a gimnazjaliści, wykorzystując motyw pamięci i tożsamości u Miłosza wykonali konkursowe prace literackie na temat: „Kim jestem i skąd pochodzę?”, dokonując ich plastycznego przekładu. Odwoływali się do własnego poczucia tożsamości i małej ojczyzny. Były też prezentacje multimedialne i albumowe na temat rodzinnych miejscowości uczniów z naszej gminy. Uczniowie poznawali też relację między Janem Pawłem II a Cz. Miłoszem.
- Święto Miłosza: Uczniowie klasy I A opracowali i pilotali program święta Miłosza, gdzie zostały wyeksponowane efekty prac uczniów na terenie szkoły, w bibliotece gminnej i Centrum Kształcenia, bankach, Urzędzie Gminy, sklepach w Lipniku i okolicy.
 - Od godziny 10:00 w bibliotece wszyscy chętni dowiedzieli się, jakim człowiekiem był Cz. Miłosz i wysłuchali nagrań wierszy czytanych przez autora.
 - Od godziny 8:00 w szkole można było obejrzeć wystawę prac uczniowskich i wszystkie zgromadzone materiały.
 - Od godziny 9:00 w sali nr 7 – prezentacje multimedialne o Miłoszu a także powstałe z inspiracji tekstami poety, a dotyczące uczniów (wymienione wcześniej); w sali nr 6 – gazetki tematyczne, albumy, ilustracje.
 - O godzinie 12:00 rozpoczęła się część artystyczna literacko-muzyczna, rozdaliśmy nagrody w konkursach organizowanych przez nauczyciela w szkole oraz pracowników domu kultury.
 - Po południu w Centrum Kształcenia w Lipniku można było obejrzeć film „Dolina Issy” oraz wysłuchać wykładu na temat życia i twórczości Miłosza.
 - Przez cały dzień na terenie Lipnika w miejscach użyteczności publicznej petenci i klienci otrzymywali kartki z tekstami Noblisty i informacje o Roku Miłosza.
 - inne działania przed i po święcie – wystawy prac uczniowskich (szkoła, Centrum Kształcenia, Gminna Biblioteka)
2. Sojusznicy w projekcie – nauczyciele przeprowadzili lek-

cje, rodzice zajmowali się zakupem potrzebnych materiałów, urzędnik z UG fotografował, pracownicy biblioteki (Danuta Stańko i Barbara Nowosielska) – czytanie tekstów Miłosza na spotkaniu z lokalną społecznością w bibliotece i prelekcja o Miłoszu, pracownicy GOK (Sebastian Szymański, Małgorzata Dziadowicz) – próby części muzycznej, film o Miłoszu, wykład o poecie, konkurs plastyczny.

3. Dodatkowe informacje dotyczące projektu: Sponsorami nagród we wszystkich konkursach projektu były: Bank Spółdzielczy w Kielcach filia w Lipniku i Bank Spółdzielczy w Tarnobrzegu o/Lipnik.



Fragment wystawy.



Przygotowania do wystawy.



Widzowie – uczniowie ZS, radni gminy Lipnik, samorządowcy na czele z wójtem, nauczyciele, rodzice, sponsorzy...

LIPNICKA LISTA KATYŃSKA

Wśród ponad 21. tysięcy zamordowanych w obozach jenieckich Związku Radzieckiego polskich żołnierzy i policjantów znalazło się kilkunastu związanych z gminą Lipnik. Niektóre osoby są już rozpoznane, inne jeszcze nie. Na razie więc przedstawię tych, o których wiemy, że pochodzili z ziemi lipnickiej i w różny sposób trafiali do Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa i innych obozów, a następnie wiosną 1940 r. zostali zabici przez ludzi z NKWD z rozkazu Stalina.



Józef Jabłoński z siostrą Wandą w Uszowie.



Listę rozpoczyna porucznik Józef Jabłoński, brat Antoniego, którego pomnik wznosi się w centrum Lipnika. Po przedwczesnej śmierci pułkownika Antoniego, ziemiańska rodzina Jabłońskich wyznaczyła na dziedzica uszowskich dóbr jego brata Józefa, który jednak ukochał przede wszystkim muzykę i chciał swoje zawodowe życie związać właśnie z tą dziedziną – studiował nawet w klasie fortepianu w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Jednak zgodnie ze szlachecką tradycją, że dziedziczy najstarszy zajął się również rolnictwem, studiując ten kierunek w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Po śmierci ojca w 1934 r. wrócił do Uszowa

i zajął się gospodarstwem rolnym. Latem 1939 r. został zmobilizowany do wojska i po klęsce wrześniowej dostał się do sowieckiego obozu jenieckiego w Starobielsku. Rodzina w domu otrzymała nawet list, kilka kartek pocztowych, ale na tym kontakt się urwał. Kolega jego, również ziemianin, Rudzki z Rożek, namawiał go na ucieczkę z obozu przejściowego, ale porucznik Józef Jabłoński oświadczył, że jego miejsce jest wśród żołnierzy i pozostał. Jak inni więźniowie ze Starobielska został zastrzelony w Charkowie. Matka jego, Maria Jabłońska, która przeżyła cały ród Jabłońskich z Uszowa, do końca życia wierzyła, że syn żyje. Symboliczny grób porucznika Jabłońskiego znajduje się na cmentarzu w Modliborzycach (gm. Baćkowice), a także



w Parku Katyńskim w Byszowie (gm. Klimontów), gdzie rośnie dąb upamiętniający tę postać.

* * *

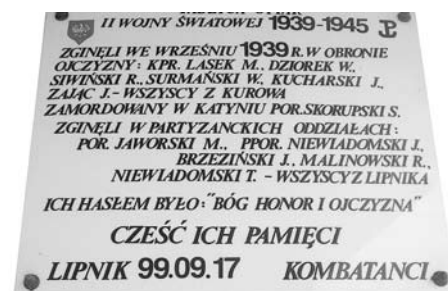
Następne nazwisko z tej ponurej listy. Kolejnym synem znanej z ziemi lipnickiej rodziny szlacheckiej był porucznik **Władysław Mikułowski-Pomorski** (1901-1940) z Leszczkowa. Ona także jest ofiarą zbrodni katyńskiej. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Uwięziony w Starobielsku i zastrzelony w Charkowie.

* * *

W obozie jenieckim w Kozielsku znalazł się po klęsce wrześniowej kapitan **Stanisław Wardecki** z Gołębiowa, oficer 44 zmobilizowanego pułku piechoty z Równego. Najpierw był uczniem szkoły powszechnej w Lipniku, a następnie gimnazjum w Sandomierzu.

* * *

Na liście katyńskiej gminy Lipnik znajduje się również porucznik **S. Skorupski**, którego nazwisko widnieje na tablicy pamiątkowej przed wejściem do kościoła w Lipniku.



* * *

Na lipnicką listę należy też wpisać porucznika rezerwy **Ignacego Nobisa**, mechanika z włostowskiej cukrowni oraz porucznika rezerwy **Bogdana Czajkowskiego**, syna dyrektora tejże fabryki cukru.



* * *

Zapewne ten wykaz nie jest pełny, zarówno jeżeli chodzi o nazwiska, jak i też informacje o tych postaciach, jakże tragicznych – zginęli tylko dlatego, że byli Polakami i że byli lepiej wykształceni niż przeciętni wtedy mieszkańcy Polski. Dlatego też chcąc sporządzić pełny wykaz ofiar II wojny światowej z gminy Lipnik proszę naszych czytelników o nadsyłanie bądź przekazywanie nieznanym redakcji „Wieści Lipnickich” życiorysów bądź nowych wiadomości o tych tragicznych postaciach. Po latach milczenia o zbrodni katyńskiej w Polsce Ludowej, po 1983 r. zaczęliśmy w kraju tworzyć najtragiczniejszy rozdział naszej historii – sprawę katyńską.

Niestety, czas zrobił swoje, a wiele dokumentów o tych ludziach zginęło bezpowrotnie. Możemy jednak wspólnie sporządzić Księgę Ofiar II wojny światowej gminy Lipnik. Informacje prosimy przekazywać do sekretariatu Urzędu Gminy w Lipniku.

Józef Myjak



Stanisław Wardecki (Wróbel).

Rys. T. Staszewski



WARDECKI STANISŁAW (WRÓBEL)

ur. 1906-05-21 Gołębiów, por. WP 2 baon panc., zamordowany 1940 r. Katyń
Kapitan Stanisław Wardecki (Wróbel) pochodził z rodziny chłopskiej osiadłej w Gołębiowie (gmina Lipnik, powiat opatowski – wcześniej powiat sandomierski). Urodził się 21 maja 1906 r. Ojciec Stanisław Wróbel, matka Katarzyna z Zarzyckich. Wielodzietna rodzina Wróblów (6. synów i 2. córki) prowadziła średniej wielkości gospodarstwo rolne. Większość dzieci z tej rodziny prowadziła później własne gospodarstwa rolne w Sandomierskiem. Na ojcowiznie został Walenty Wróbel, w czasie okupacji komendant gminny BCh.

Stanisław Wróbel ukończył szkołę powszechną w Lipniku, a następnie gimnazjum w Sandomierzu. I postanowił zostać zawodowym wojskowym. Wg CAW służbę w WP pełnił od 1 września 1927 roku Wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie. Po jej ukończeniu odbył roczny kurs w Centrum Wyszkolenia Broni Pancernej w Modlinie. 15 sierpnia 1930 r. mianowany podporucznikiem, a 1 lipca 1933 r. awansowany na porucznika Wojska Polskiego. W 1937 r. otrzymał przydział do batalionu pancernego w Żurawicy, a stąd przeniesiony do Równego, gdzie służył w 44. zmotoryzowanym pułku piechoty.

W 1938 r. Stanisław Wróbel z niewiadomych dla nas przyczyn zmienił nazwisko Wróbel na Wardecki. Ostatni dostępny dla nas dokument archiwalny o tym oficerze pochodzi z maja 1939 r. Stanisław Wardecki występuje w nim jako porucznik batalionu pancernego na stanowisku instruktora kompanii szkolnej.

Zapewne po 17 września 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej i trafił do obozu jenieckiego w Kozielsku. Według informacji uzyskanych od krewnego Krzysztofa Wróbla, Stanisław Wardecki został wywieziony na rozstrzelanie w Katyniu w jednym z pierwszych transportów na początku kwietnia 1940 r. Na liście wywozowej Kozielskiego Obozu pod nr. 71. znajduje się zapis: „Wardeckiego Stanisława Stanisława” Rodzina (żona Eugenia i córka Mirosława Krawczyk oraz krewni z Gołębiowa) bezskutecznie poszukiwała. W 1995 r. Krzysztof Wróbel zwrócił się o Centrum Poszukiwań i Informacji Rosyjskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o informację w tej sprawie. W maju 1996 r. za pośrednictwem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie otrzymał pismo w języku rosyjskim:

„Szanowni Państwo! Bądźcie łaskaw przekazać Wróblowi Krzysztofowi to, że według informacji otrzymanych z kompetentnych źródeł, „Wardecki Stanisław s. Stanisława urodzony w 1906 roku, po dostaniu się do niewoli został zatrzymany w obozie w Kozielsku. Dnia 1 kwietnia 1940 r. wybył pod dowództwo Komendanta Wydziału NKWD obwodu smoleńskiego. Informacji o jego dalszych losach nie ma.”

Pośmiertnie porucznik Stanisław Wardecki został mianowany przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego na stopień kapitana.

Jego nazwisko wymienione jest na tablicy pamiątkowej umieszczonej na ścianie kościoła w Lipniku.

*z przygotowywanej do druku książki
Józefa Myjaka „Park Katyński w Byszowie” UG Klimontów*

XI BIESIADA ŚWIĘTOJAŃSKA WE WŁOSTOWIE

Na tę imprezę czekają włostowianie cały rok. To znak, że cieszy się ona uznaniem wśród mieszkańców tej największej wioski w regionie i wpisała się w lokalną tradycję. Wystarczyło przez moment spojrzeć na rozbawioną widownię tłumnie okupującą ławki i płytę stadionu sportowego we Włostowie, żeby pozbyć się wątpliwości o sens organizowania takiego przedsięwzięcia.



Mimo już obfitości w wiejskich domach wszelkiego sprzętu audio-wizualnego i wypadów po kulturę: do miasta, współcześni mieszkańcy gminy Lipnik wciąż potrzebują spotkań bezpośrednich, twarzą w twarz, rozmów, wspólnego oglądania, występów artystycznych, wypicia piwa. Tak się stało w niedzielę 26 czerwca 2011 r. na stadionie sportowym we Włostowie. Pogoda była sprzyjająca, więc impreza była udana, gdyż została sprawnie zorganizowana przez zespół kierowany przez Sebastiana Szymańskiego, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. Zaczęło się od występów wokalistek i zespołów estradowych, działających w tej placówce. Przez estradę przewinęło się kilka utalentowanych dziewcząt, urodziny, a zarazem zdolnych muzycznie, które na tyle już opanowały warsztat wokalny – prowadzony przez Sebastiana Szymań-

skiego, że z przyjemnością słuchało się ich występów. 17-letnia Małgorzata Dzienniak to już doświadczona estradowo piosenkarka. Widowni podobają się też ich młodsze koleżanki m.in. Dominika Krala, Aleksandra Michałowska.

Do występów solowych należy dołożyć prezentacje zespołowe. Powstały w 2009 r. w Gminny Ośrodku Kultury we Włostowie – Centrum Kształcenia w Lipniku zespół folklorystyczny „Świętokrzyskie Uśmiechy” ma w swoim repertuarze folklor muzyczny regionów świętokrzyskiego

i sandomierskiego. Odnosił już spektakularne sukcesy m.in. zajął pierwsze miejsca w Regionalnych Harcerskich Spotkaniach Artystycznych w Ożarowie (2010 r.) oraz w Chorągwiowych Spotkaniach Artystycznych Zespołów Tanecznych i Folklorystycznych w WDK Kielce (2010) i pierwsze miejsce w Dziecięcej Estradzie Folkloru. Zespołem kieruje Sebastian Szymański, a w jego skład wchodzi: Agnieszka Dąbrowska, Małgorzata Dzienniak, Anna Kiec, Aleksandra Michałowska, Klaudia Ordon, Ewelina Moskal, Magdalena Stępień, Aleksandra, Joanna i Krzysztof Zimniccy.

Wspomnieć też należy o drugiej śpiewającej grupie GOK Włostów, zespole wokально-instrumentalnym „Dlaczego”, który piosenkami turystycznymi (również już kilka razy nagrodzony) wprowadził uczestników biesiady w atmosferę wakacji.

Po tych występach należy obiektywnie stwierdzić, że gmina Lipnik w krótkim czasie dorobiła się na dobrym poziomie amatorskim dobrych wykonawców estradowych. Czy dla tej śpiewającej młodzieży będzie to tylko (aż) wspaniała przygoda artystyczna młodego wieku, czy startem do dalszej działalności muzycznej? Czas pokaże.

Po prezentacji dorobku artystycznego wójt gminy Lipnik Józef Bulira oficjalnie w krótkim wystąpieniu otworzył XI Biesiadę Świętojańską. Podziękował mieszkańcom Włostowa za współpracę i wyraził zadowolenie, że impreza ta cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców gminy. Przypomniał też genezę obrzędu sobótkowego w regionie. Wójtom na estradzie towarzyszyli zaproszeni goście m.in. poseł





Krzysztof Lipiec, członkowie Zarządu Województwa Kazimierz Kotowski i Wojciech Borzęcki, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur, wicewójt Rafał Smoliński oraz działaczka samorządowa ze stolicy, a pochodząca z Włostowa Lidia Kula.

Przybyśle wystąpili z krótkim przemówieniami i życzeniami dla zebranych m.in. Kazimierz Kotowski i Wojciech Borzęcki przypomnieli o efektywnym wykorzystaniu przez gminę Lipnik sporych środków unijnych, które spłynęły w ramach różnych programów realizowanych przez województwo świętokrzyskie. Potwierdził to wójt J. Bulira. Mówcy dziękowali też za harmonijną współpracę między województwem a gminą.

Wójt przedstawił też – jako, że czas wyborów się zbliża – wspomnianą Lidię Kulę, młodą włostowiankę, która obecnie jest wiceprzewodniczącą Rady Dzielnicy Śródmieście miasta stołecznego Warszawy, a zamierza ubiegać się o mandat poselski w naszym regionie z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Po oficjalnym otwarciu Biesiady realizowany był blok imprez rozrywkowych – importowanych rzecz można. Zaczęło się od wielowidowiskowego pokazu akrobacji rowerowych w wykonaniu Piotra Sońty. Nazywa się to z obca Showbike, ale jedna ze starszych włostowianek powiedziała mi z uznaniem, że „ten młody to lepiej hulo na rowerze, niż jej chłop na swoich nogach!” Młody rowerzysta rzeczywiście potrafi na rowerze wiele, nawet przejechali po linie bez trzymanki. Szczególnie młoda widownia – szczególnie dziewczęta podziwiała gibkie ciało mistrza. Piotr Sońta trial rowerowy (dziedzina sportu) uprawia od 11 lat i dał już blisko 400 pokazów. Zrobił z tego sposób na życie. A potem na włostowskiej estradzie królowała muzyka. Uczestnicy biesiady nie tylko biesiadowali przy stolikach, ale sporo ruszali się – jak przystało na świętojanki – w rytm dyskotekowych tańców serwowanych przez Dariod dj i zespół coverowy Galeria, grający z dynamiczną wokalistką przeboje Maryli Rodowicz. Był też koncert gwiazdy wie-

czoru zespołu Akcent i pokaz sztucznych ogni.

Pokazom estradowym towarzyszyły kiermasze artystyczne, gastronomiczne, a także pokazy. Wystąpiła też dziecięca grupa taneczna Stowarzyszenia „Nasz Włostów”. Można było również zobaczyć na polowych sztalugach ciekawą wystawę plenerową „Nasza ziemia lipnicka” Oryginalne pastele ukazujące najważniejsze zabytki gminy Lipnik wystawiły m.in. Katarzyna Niedbała, Katarzyna Bielecka, Jakub Smoliński, Dagmara Gajewska, Natalia Rzęsa, Weronika Chuda, Kinga Chuda, Ewelina Niewójt, Judyta Dziuba. Sporą sensację wzbudził pokaz makijażu pt. Metamorfozy w wykonaniu Moniki Przygody, kosmetyczki „Mary Kay” z Opatowa, która zmieniła oblicza – dosłownie – kilku mieszkank Włostowa.

Podsumowując biesiadę należy stwierdzić, że mieszkańcy gminy Lipnik spędzili bez troski kilka godzin niedzielnych bez telewizora i ekranu komputera. A to dziś dużo.

Tekst i foto: Józef Myjak



Na biesiadzie spotkali się dwaj wójtowie Piotr Stępień (dawny) i obecny Józef Bulira.



JODEŁKI PAPIESKIE WE WŁOSTOWIE...

Były już dęby papieskie, a teraz mamy jodły. Utrwalenie ważnych zdarzeń i wybitnych postaci poprzez sadzenie pamiątkowych drzew to bardzo stary zwyczaj. W tym roku szkolnym Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty zasugerowało szkołom z naszego województwa, żeby posadziły młode sadzonki jodeł, jako żywe pomniki beatyfikacji Jana Pawła II. Do tej akcji przystąpiły dwie szkoły z terenu gminy Lipnik.

Uroczystości z tej okazji odbyły się 29 kwietnia w Zespole Szkół we Włostowie i Zespole Szkół w Lipniku. W tej pierwszej miejscowości ceremonię posadzenia poprzedziła uroczysta akademie w sali sportowej ZS we Włostowie. Zebrali się w niej uczniowie, nauczyciele, rodzice i zaproszeni goście, m.in. radni z przewodniczącym RG w Lipniku Stanisławem Mazurem i wójtem Józefem Bulirą.

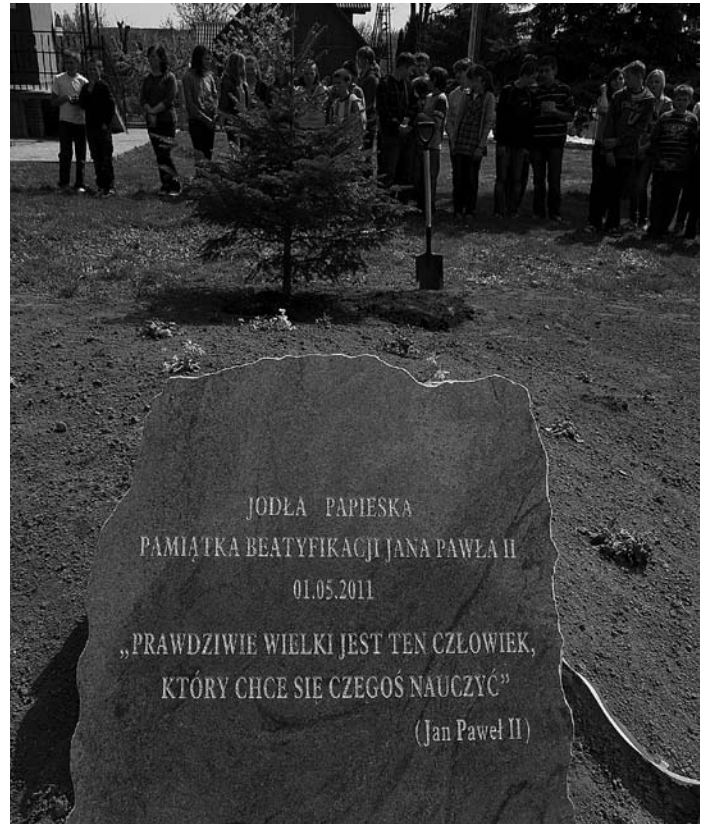
Na początek drużyna harcerska miejscowej szkoły przedstawiła program artystyczny o papieżu Janie Pawle II, a także przygotowała ekspozycję plastyczną. Spotkanie prowadziła dyrektor ZS Małgorzata Krakowiak, a uczniowie przedstawili program słowno-muzyczny ukazujący sylwetkę polskiego papieża.

W drugiej części uroczystości jej uczestnicy przeszli na skwer przed szkołą, gdzie dokonano posadzenia młodej jodły, która od tej chwili w zbiorze drzew przed szkołą we Włostowie nazywać się będzie jodełką (później już

jodłą papieską). Tym sposobem społeczność szkolna we Włostowie upamiętniła beatyfikację Jana Pawła II i jeżeli ktoś będzie czytał ten tekst za 50 lat to niech sprawdzi jakim to dorosłym drzewem stanie się ta właśnie jodła. W symbolicznym sadzeniu drzewka wzięli udział wójt Józef Bulira, przewodniczący RG Stanisław Mazur, dyrektor szkoły Małgorzata Krakowiak oraz dwójka harcerzy – uczniów szkoły. Do zebranych przemówił J. Bulira, który podkreślił niezwykłość tej chwili i życzył uczniom, żeby



po latach, kiedy będą już dorosłymi ludźmi przychodzili w to miejsce i wspominali tę uroczystość. Następnie miejscowy ksiądz poświęcił pamiątkowy kamień ze stosownym napisem i młoda jodłę. Zespół harcerski zaśpiewał zaś „Barkę” - ulubioną pieśń Jana Pawła II.



JODŁA PAPIESKA
PAMIĄTKA BEATYFIKACJI JANA PAWŁA II
01.05.2011
„PRAWDZIWIE WIELKI JEST TEN CZŁOWIEK,
KTÓRY CHCE SIĘ CZEGOŚ NAUCZYĆ”
(Jan Paweł II)



W tym samym dniu podobna uroczystość posadzenia jodły papieskiej odbyła się przez Zespołem Szkół w Lipniku. Brali w niej udział pedagodzy, uczniowie i przedstawiciele władz samorządowych.

Tekst i foto: J. Myjak

...I W LIPNIKU



† ZMARLI Z GMINY LIPNIK †

Władysław Stanisław Banaszak - Włostów
Helena Biernacka - Malice Kościelne
Julian Chochół - Leszczków
Czesław Ciżła - Włostów
Michał Marek Gąsiorowski - Sternalice
Janina Gibała - Kurów

Jadwiga Janiszewska - Grocholice
Andrzej Konieczny - Leszczków
Władysław Kordos - Męczennice
Jan Andrzej Koźbiał - Zachoinie
Józef Kazimierz Kupiec - Ublinek
Waldemar Mazur - Włostów
Zofia Feliksa Mroczkowska - Międzygórz

Janusz Wiesław Polit - Włostów
Józef Rozpirski - Włostów
Stanisław Swendrowski - Łownica
Ireneusz Piotr Sztaba - Słotów
Janina Tomczyk - Włostów
Aleksandra Wesółowska - Adamów
Konstanty Wojna - Leszczków
Sebastian Łukasz Zakrzewski - Kaczyce
Henryk Zieliński - Malice Kościelne

WIEŚCI LIPNICKIE - Pismo Rady Gminy w Lipniku

Wydawca: Prywatna Agencja Informacji Regionalnej MYJAKPRESS Sandomierz, ul. Leszka Czarnego 22, tel. 609 111 477

Redaktor prowadzący: Józef Myjak, Fot.: J. Myjak, archiwum UG w Lipniku

Druk: SZOSTAKDRUK Staszów, tel./fax 15 864 23 83

CMENTARZE I MOGIŁY Z I WOJNY ŚWIATOWEJ NA TERENIE GMINY LIPNIK

CZĘŚĆ II



Marek Lis

Cmentarz wojenny w Kurowie powstał zapewne już w roku 1914, lecz chowano na nim poległych również w roku 1915. Umiejscowiono go w odległości około 800 m od głównej drogi Lipnik – Klimontów, wśród pól, przy dawniej gruntowej a obecnie asfaltowej drodze w kierunku Zachoinia. Brak jest informacji, jaką powierzchnię początkowo zajmował. Trzeba jednak z pewnością stwierdzić, że była ona większa niż zachowany do dziś obszar. Przyjąć można, że cmentarz, założony na planie kwadratu miał wymiary co najmniej 12 x 12 m. Wg wykazu sporządzonego w 1917 r. przez okupacyjne władze austro – węgierskie w Kurowie pochowanych było 47 Austriaków oraz 45 Rosjan, w tym 1 oficer. Istniało 14 grobów masowych (kryjących więcej niż 1 poległego) oraz 33 groby pojedyncze. Wśród pochowanych, traktowanych jako Austriacy, znajdowali się także legionści I Brygady Legionów, o czym dalej.

W protokóle rewizji cmentarza z dnia 05.11.1924 r. przeprowadzonej przez przedstawicieli władz wojewódzkich czytamy, że: 1) cmentarz składa się z 5 mogił o wymiarach 3,5 x 2,00 x 0,3 m każda, 2) mogiły są pozapadane i zachwaszczone, brak jest na nich krzyży i napisów, 3) cmentarz jest nieogrodzony. W wyniku podjętych działań naprawczych: podniesiono i odchwaszczono groby, skomasowano je w 3 mogiły masowe o wymiarach 10,5 x 2 x 0,3 m, ustawiono 5 krzyży oraz 5 tablic z napisami, dostarczono 120 m bieżących drutu za pomocą którego cmentarz ogrodzono i dodatkowo okopano wałem ziemnym. Obiekt oddano pod opiekę Gminy Lipnik.

Jednak już wkrótce cmentarz został ponownie zdewastowany. Ówczesny komendant posterunku Policji Państwowej w Lipniku przodownik Fołtn w swoim piśmie z 05.09.1928 r. informował Starostwo Powiatowe w Sandomierzu (Gmina Lipnik wchodziła wtedy w skład powiatu sandomierskiego): „Donosi się, że na polach wsi Kurów gm. Lipnik, w odległości pół kilometra od tejże wsi znajduje się cmentarz wojenny, który jest w stanie zaniedbanym. Cmentarz ten jest okopany na około rowem, lecz rów ten jest zawalony przez bydło, które pasie się na przyległym pastwisku pod opieką małoletnich dzieci. Ze względu na brak ogrodzenia, na cmentarz wchodzi gęsi, krowy i konie, które zanieczyszczają powierzchnię, rozdeptują groby i psują krzyże. Z uwagi na powyższe, pożądanym byłoby ogrodzenie cmentarza w celu zapewnienia go od profanacji.”

Przytoczone pismo odniosło skutek, gdyż w drugiej połowie 1929 r. oczyszczono cmentarz, ustawiono 9 krzyży dębowych i wykonano ogrodzenie o długości 45,10 mb wraz z bramką. W tym czasie wykazano istnienie na cmentarzu 1 mogiły masowej i 9 pojedynczych. Od tej pory obiekt pozostawał w większym poszanowaniu i nie był niszczone. W „Protokóle inspekcji cmentarzy...” m. in. w powiecie sandomierskim czytamy, że: „...cmentarz wojenny z wojny światowej za wsią Kurów składa się z 5 mogił zbiorowych... mogiły i krzyże drewniane w stanie dobrym...ogrodzenie sztachetowe dobre.”

Na przełomie lat 1933/1934 planowano likwidację cmentarza i ekshumowanie poległych (kosztem około 200 zł) na cmentarz wojenny w Goźlicach. Nie doszło jednak do tego. Co ciekawe, w planie przeniesienia jest mowa o 4 grobach masowych i łącznej liczbie 55 poległych (8 znanych i 47 nieznanymi).

W piśmie z 12.07.1937 r. wójt Gminy Lipnik donosił do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach: „...cmentarz jest ogrodzony, bramka zamykana na kłódkę a groby...poprawione przez działkę szkolną.” Opiekę nad cmentarzem roztaczał Gminny Oddział Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów w Lipniku. Groby legionistów znajdujące się w Kurowie były w stanie dobrym. Spoczywali w nich ułani 1.Szwadronu kawalerii polegli 23.06.1915 r. w starciu z rosyjskimi grenadierami pod Wojciechowicami: Stanisław Antoszewski (uczeń gimnazjum), ur.1898 r. we Lwowie, Jan Buś (uczeń seminarium), ur.1897 r. w Woli Łużańskiej pow.Gorlice, Henryk Frey (student), ur.1891 r. w Oparach pow. Drohiczyń oraz Bedrych Bican, ur.1892 w Houstenowicach. Wszyscy oni zostali w I kwartale 1939 r. ekshumowani i przeniesieni na cmentarz legionowy w Górach Pęczowskich koło Klimontowa.

Ostatnia źródłowa informacja o cmentarzu w Kurowie zawarta w „Wykazie cmentarzy leżących na terenie woj. Kieleckiego, powiat sandomierski” pochodzi z roku 1939 i wskazuje, że (odliczając legionistów) pochowano na nim 14 Austriaków i 41 Rosjan. Jak widać na przestrzeni lat istniały różnice w danych na temat ilości spoczywających tu poległych. Ponadto, wg informacji niepotwierdzonych w źródłach archiwalnych, na cmentarzu miał znajdować się kamienny pomnik. Brak jest danych, kiedy mógł powstać. Został on po II wojnie światowej zniszczony, a jego drobne fragmenty widoczne były jeszcze w latach 70-tych XX wieku.

Obecnie w miejscu cmentarza istnieje jedna symboliczna nieogrodzona mogiła, na której znajduje się krzyż metalowy i płyta lastrykowa. Na krzyżu jest metalowa tabliczka z błędną informacją: GRÓB ZBIOROWY | ŻOŁNIERZY POLSKICH | POLEGŁYCH W WALCE | O NIEPODLEGŁOŚĆ | OJCZYZNY W 1916 R. | CZĘŚĆ IM | I CHWAŁA. Podobny napis znajduje się na płycie. Całość otoczona jest drzewami i zaroślami. 1 marca 1993 r. cmentarz wpisano do rejestru zabytków pod nr 484/93.

Marek Lis

Z cyklu reportaż biograficzne

MISTRZ NIEWIADOMSKI

Już drewniana, schludnie wykonana tabliczka – kierunkowskaz z głównej, wiejskiej drogi na posesję Niewiadomskich w Leszczkowie, sygnalizuje charakter i pasję tego człowieka.



Przy samym wjeździe na podwórko schludnie urządzonego gospodarstwa wita nas kamienny święty Florian. To praca (dzieło) Niewiadomskiego, niemal naturalnej wielkości, wyrzeźbiona w białym piaskowcu postać opiekuna strażaków. Figura patrona od ognia jest popularna w polskim pejzażu, odkąd w oficjalnym życiu jednostek OSP przywrócono mu należyta cześć. Pierwszy św. Florian Niewiadomskiego już stoi przed remizą miejscowej jednostki

Ochotniczej Straży Pożarnej.

Obejście, starannie wykończona elewacja domu z małych płytek ceramicznych, a zarazem praktyczna, sama wreszcie forma architektoniczna domu zdradzają, że jego właściciele muszą mieć związki z kręgiem kultury niemieckiej. Na podwórku wita mnie gospodarz. Dobrze zbudowany, postawny mężczyzna w średnim wieku. To sam mistrz Niewiadomski oderwawszy się od pilnych zajęć zaprasza do wnętrza domu.

I tu zaskoczenie. To nie jest zwykły dom, to coś pośredniego między solidnym, może trochę ciężkim wnętrzem mieszczańskiego mieszkania, a muzeum, salonem ekspozycyjnym. Wnętrze domu wypełniają solidnie wykończone meble z litego drewna, przeważnie orzechowego, bogato zdobione skomplikowaną dekoracją o motywach roślinnych. Mało tego detale drewniane o pięknej sycerce zdobią drzwi, schody, okna. To istny popis manualnych zdolności mistrza Niewiadomskiego. Tak go będę nazywał, gdyż na miano to z pewnością zasługuje.

W mieszkaniu pełno też ręką tego artysty wykonane naturalistyczne rzeźby, a raczej małe formy rzeźbiarskie. Niektóre z nich to kopie znanych motywów plastycznych – w drewnie, gipsie, brązie. Na ścinach – ale nie tylko, w paczkach również – obrazy także ręką tego zdolnego plastycznie człowieka wykonane. Autoportrety i portrety bliskich członków rodziny – doskonałe, realistyczne studium głowy ojca, matki. A także wizerunki wybitnych postaci. Ulubiona i wyjątkową estymą darzona przez Niewiadomskiego jest osobowość marszałka Józefa Piłsudskiego. Miłe dla oka są utrzymane w konwencji XIX w. realizmu i romantyzmu niemieckiego, a także sztuki mieszczańskiej rodzime krajobrazy, z ziemi sandomierskiej. Można tu spotkać obraz olejny przedstawiający zamki w Międzygórzu, Ujeździe, dwory w Nikisiałce, cudowne źródelko w Karwowie i kaplicę w tej samej miejscowości, a także urokliwe i dobrze znane naszym Czytelnikom, charakterystyczne pejzaże ziemi lipnickiej.

Nareszcie mogą oddychać pełną piersią wolności tu w rodzinnym Leszczkowie – mówi. Niewiadomski odpoczywając w letnim, wygodnym krześle ogrodniczym ustawionym na wiejskim podwórku. W tle ma wspaniałą ścianę zieleni – do-rodne drzewa owocowe z rodzimego sadu przydomowego. - Sadzone ręką mojego ojca, więc ich nigdy nie wytnę.

Choć jestem na typowej wiejskiej zagrodzie, jak się z dro-

gi wydawało, to wszystko tu odbiega od współczesnego standardu. Nowy dom o prostej bryle, ładny przez swoją funkcjonalność, obłożony charakterystycznymi płytkami zastępującymi tynk. Rzeźby kamienne, stojące na podwórku wprowadzają nas w inny wymiar, w świat sztuki. Otwarte drzwi budynków gospodarczych prowadzą nas nie do obory, czy stodoły, lecz do pracowni plastycznej, ściany bowiem ozdobione są obrazami olejnymi. Motywy na nich znajome – zabytki i pejzaże ziemi lipnickiej. Jest ciepły, prawie już letni poranek. Siadamy przy drewnianym stole przed pracownią. Niewiadomski rozpoczyna opowieść o swoim nietuzinkowym życiu.

Urodziłem się 12 kwietnia 1955 r. w Leszczkowie, w typowej rodzinie chłopskiej. Po podstawówce wyjechałem na Śląsk, jak wielu chłopaków z przeludnionej wtedy wsi sandomierskiej. Dla nas nie było wtedy miejsca w rolnictwie. W Katowicach więc ukończyłem w 1974 r. zawodówkę ze specjalnością malarz budowlany. Nadarzyła się wtedy możliwość wyjazdu na kontrakt do NRD (Niemieckiej Republiki Demokratycznej). Znalazłem się więc w Niemczech, które okazały się dla mnie przystanią na wiele lat i zasadniczo wpłynęły na moje życie. Tam też poznałem dziewczynę, z którą się ożeniłem. Tam też zapisałem się do nowej szkoły, gdzie zdobyłem nowy zawód: maszynisty obsługi urządzeń parowych w elektrowniach. Przez następne 15 lat pracowałem więc w elektrowni Boxberg w Weiswasser. W 1989 r. postanowiłem wyjechać do Berlina Zachodniego, który wtedy miał status niezależnego miasta, właściwie to takiego specyficznego państewka pod nadzorem aliantów. Mogłem to uczynić, gdyż w NRD siedziałem na polskim paszporcie konsularnym. Moja żona, obywatelka NRD miała z wyjazdem kłopoty, więc została w domu. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że wkrótce zostanie zburzony Mur Berliński i Niemcy się zjednoczą, a socjalistyczny Dedeer (od DDR) upadnie. Mnie już zaczął doskwierać energiczny kraj, chciałem zasmakować Zachodu, więc znalazłem się w wolnym Berlinie Zachodnim. W swoim zawodzie nie mogłem znaleźć pracy. Udało mi się zacząć w drukarni. Na początku byłem pomocnikiem drukarza, ale po zdobyciu kolejnych kwalifikacji stałem się z prawdziwego zdarzenia poligrafem. Polubiłem ten ciekawy i dobrze płatny zawód. W drukarni przepracowałem 17 lat. Jedyne pamiątką, jaka mi pozostała z tego okresu to duże płyty blach drukarskich, które przywozłem ze złomu do Leszczkowa i wykorzystałem do pokrycia dachu w pracowni plastycznej.

Niewiadomski przerywa swoją autobiograficzną opowieść i prowadzi mnie do wnętrza pracowni. Zadzieram głowę do góry i widzę nad sobą niezwykle dach – odbite na cynkowych płaszczyznach – plakaty uliczne, które obwieszczały mieszkańcom Berlina ważne wydarzenia społeczne i kulturalne na przełomie XX i XXI w.

Po chwili wracamy do podwórkowego stołu i gospodarz dalej snuje swoją opowieść.

- Mimo że miałem dobrą pracę, ustabilizowane życie, mieszkanie, byłem pełnoprawnym obywatelem niemieckim, ciągle tęskniłem do kraju, do mojego Leszczkowa, gdzie była moja ojcowizna. Tam, czyli w Niemczech, mimo upływu

tylu lat nie byłem u siebie. Nosilem więc w sobie zamiar, że muszę wrócić do Polski. Przyjeżdżałem oczywiście często do Leszczkowa, ale w 2006 r. ostatecznie zdecydowałem się na stałe osiedlenie w rodzinnej miejscowości. Starania robiłem wcześniej, ale nasz konsul uprzedzał mnie, że życie w Polsce dla kogoś, kto tyle lat spędził w Niemczech będzie mniej korzystne, trudniejsze. Uparłem się jednak, bo uznałem, że tylko w Leszczkowie mogę egzystować pełnią życia, mogę być wolny i oddawać się sztukom plastycznym – mojej wielkiej pasji. Tym bardziej, że po 35 latach pracy zawodowej nabyłem prawa emerytalne i mogę być materialnie niezależny. W Leszczkowie dokończyłem budowę – rozpoczętą w 1991 r. - domu i towarzyszących mu obiektów pracownianych.

Zacząłem więc nowe życie wśród swoich, wśród przyjaciół. Zacząłem nowy etap. Tym razem mogę go nazwać plastycznym. Choć muszę tu dodać, że sztuką interesowałem się od dzieciństwa. Duży wpływ na rozwój moich plastycznych zainteresowań miała wizyta w słynnej galerii w Dreźnie, jednej z najlepszych na świecie. Urzekły mnie wtedy oryginalne dzieła starych mistrzów. Będąc na obczyźnie przypominałem sobie, że mam predyspozycje plastyczne i wziąłem się w czasie wolnym za malowanie. Na obrazach utrwalalem sobie rodzinne strony. Może z utajonej tęsknoty. Pisałem też wtedy wiersze. Dzięki temu z jednej strony łagodziłem tęsknotę za rodzinnymi stronami, ale – co brzmi może paradoksalnie – to uczucie utracenia ojcowizny, jakby się wzmacniało. Malowałem bowiem wtedy dolinę Opatówki, ruiny zamkowe, dworki, stare chaty, żniwne pola i sianokosy. Ale na malarstwie się nie skończyło. Z powodów estetycznych, chciałem

bowiem własnoręcznie przyozdobić wnętrza swojego domu. Chciałem go urządzić po swojemu. Mozolnie więc rzeźbiłem w drewnie ornamenty na meblach, a także na odrzwiach, poręczach schodów.

Ale jeszcze na tym nie koniec plastycznych zainteresowań. Już tu w Leszczkowie zająłem się rzeźbą w kamieniu, którą w zasadzie uprawiam od dwóch lat. Fascynuje mnie ten trudny materiał. Moim niedoścignionym wzorem – mistrzem jest Michał Anioł. Po prostu dlatego, że jest najlepszy wśród artystów. Uprawiam rzeźbę realistyczną. Nawiązuję do tradycji kamieniarstwa ludowego i warsztatowego Sandomierszczyzny. Wykonałem w kamieniu kilka orłów m.in. do Usarzowa na pomnik Jabłońskiego, popiersi – portretów, dwóch świętych Florianów, patronów strażaków. Jednego podarowałem strażakom z Leszczkowa. Stoi przed remizą OSP. Kiedy robiłem ostatnio figurę Marii Magdaleny przypominałem sobie, że w dzieciństwie wycinałem świątki z drewna. Moją robotę zobaczył ksiądz Dutkiewicz, malicki proboszcz, który zachwycał się tymi nieporadnymi jeszcze rzeźbami i zaproponował rodzicom, żeby mnie wysłali do szkoły plastycznej. Nie doszło do tego, gdyż wydawało mi się, że nie dam sobie rady – ale teraz z perspektywy czasu uważam, że mogłem studiować na Akademii Sztuk Pięknych. Ksiądz Dutkiewicz był wtedy jedynym człowiekiem, który dostrzegł we mnie talent plastyczny. Dojrzywał on we mnie kilkadziesiąt lat, w końcu jednak przebudziłem się artystycznie i jestem zadowolony, że w sile wieku mogę zmagać się ze sztuką – z radością dla siebie i dla innych ludzi.

Tekst i foto Józef Myjak

90 LAT OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W USARZOWIE

Na ten dzień, 19 czerwca 2011 r. wioska Usarzów czekała od dawna i starannie się do niej przygotowała. Oto 90 lat minęło w tym roku od założenia przez miejscowego dziedzica Józefa Jabłońskiego w Usarzowie Ochotniczej Straży Pożarnej.

Spółeczność wsi zmobilizowała się tak jak przed laty i odnowiła remizę strażacką, uporządkowała podworski teren, doprowadziła staw do porządku i upamiętniła pomnikiem podpułkownika Antoniego Jabłońskiego, wywodzącego się z Usarzowa bohatera czasu odzyskiwania przez Polskę niepodległości w 1918 r.

Działania mieszkańców wsi ukoronowane zostały niedzielną uroczystością poświęcenia ufundowanego przez społeczeństwo sztandaru dla jednostki OSP, a także poświęcenia pomnika, oraz oddania odnowionej strażnicy i odznaczenia strażaków za działalność.

Zaczęło się, jak to już jest we współczesnym życiu publicznym, od uroczystego nabożeństwa polowego, odprawionego na placu obok remizy przez kanonika ks. Stanisława Wdowiaka, proboszcza parafii w Goźlicach. Wśród licznie zgromadzonych mieszkańców Usarzowa widziało się również zaproszonych gości, posła a zarazem prezesa Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych w Kielcach Mirosława

Pawlaka, członka Zarządu Województwa Wojciecha Borzęckiego, radnego Rady Powiatu Opatowskiego Wojciecha Zdyba, radnego Rady Powiatu Sandomierskiego Jana Curyłę, zastępcę Komendanta Powiatowego Powiatowej Straży Pożarnej w Opatowie Dariusza Sochę i gospodarzy gminy, wójta Józefa Bulirę, przewodniczącego Rady Gminy Stanisława Mazura oraz radnych i sołtysów. Przybyły także poczty sztandarowe jednostek OSP z gminy Lipnik oraz delegacja OSP z gminy Gorzyce w woj. podkarpackim.

W czasie nabożeństwa ks. Wdowiak poświęcił nowy sztandar, a także pomnik płk A. Jabłońskiego, pod którym zaproszeni goście pierwszy raz złożyli wiązanki kwiatów.

Po mszy za zmarłych strażaków i w intencji nowych, bezpiecznych dla jednostek OSP działań, rozpoczęła się świecka ceremonia obrzędu strażackiego: prezentacja nowego sztandaru. Część strażacką uroczystości prowadził prezes OSP Usarzów Franciszek Stępień. Po powitaniu gości przedstawił 90-letnią historię organizacji strażaków

w Usarzowie. Następnie odbyła się ceremonia odznaczenia przez Mirosława Pawlaka zasłużonych strażaków z gminy i wioski Usarzów: Józefa Buliry, Stanisława Mazura, Andrzeja Bilskiego, Marka Nikodema, Józefa Borcucha, Zygmunta Kwietnia, Michała Wiśniewskiego, Pawła Borcucha, Artura Mazura, Franciszka Stępnia, Marka Nikodema (za wysługę 35 lat), Zbigniewa Skroka, Józefa Borcucha, Andrzeja Bilskiego, Zygmunta Kwietnia.

Na tak ważnej i historycznej uroczystości nie mogło zabraknąć wystąpienia zaproszonych gości. Przemawiali: Józef Bulira, Mirosław Pawlak, Dariusz Socha, Wojciech Borzęcki i Ryszard Nowocień prezes OSP Gorzyce, który podziękował usarzowskiemu strażakom za ofiarny udział w akcji powodziowej na terenie gminy Gorzyce podczas ubiegłorocznej wielkiej powodzi,

Finalem części świeckiej usarzowskiej imprezy był występ zespołu artystycznego GOK Włostów, który pod kierownictwem Sebastiana Szymańskiego przedstawił stosowny program.

Tekst i foto Józef Myjak



Niewiadomski



**90 LAT
OSP USARZÓW**



Poseł Mirosław Pawlak



GMINNA FOTOKRONIKA

Z ARCHIWUM REDAKCYJNEGO



Uroczysty moment w życiu samorządu gm. Lipnik - 21 listopada 2010 r. wójt gminy Józef Bulira złożył ślubowanie słowami Roty: „Obejmując Urząd Wójta Gminy, uroczystie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy. Tak mi dopomóż Bóg.”



Obchody święta Konstytucji 3 Maja w Lipniku z udziałem wojewody Bożentyny Pałki-Koruby i członka zarządu woj. świętokrzyskiego Kazimierza Kotowskiego.



Usarzów, nowy pomnik płka Antoniego Jabłońskiego.



Małgorzata Dzienniak z powodzeniem promuje gminę Lipnik urodą i śpiewem.



Za długoletnią działalność samorządową wójt Józef Bulira odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.



Kolejna inwestycja drogowa w gm. Lipnik. Modernizacja drogi.



Trwają prace układania światłowodu.